

Tomasz Kasprzak

Uniwersytet w Białymstoku

E-MAIL: t.kasprzak@uwb.edu.pl ORCID: 0000-0003-0955-3464

## O zjazdach socjologicznych w Stanach Zjednoczonych i na Litwie

Pomysł eseju poddała redakcja czasopisma „Parezja”. Zaproponowała, abym w niniejszym opracowaniu podzielił się refleksjami, doświadczeniami z uczestnictwa w międzynarodowych konferencjach socjologicznych. Uczestniczyłem w wielu konferencjach naukowych, natomiast chciałbym zwrócić uwagę tylko na dwie, w których brałem udział w 2022 roku. Pierwsza, to Doroczny Zjazd Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego, który odbył się w dniach 5–9 sierpnia 2022 roku w Los Angeles (117<sup>th</sup> ASA Annual Meeting: Bureaucracies of Displacement). Druga, to XIV Zjazd Litewskiego Towarzystwa Socjologicznego, który odbył się w dniu 2 grudnia 2022 roku w Kownie (XIV Lithuanian Sociological Society Conference „Universities, Sociology and Civil Society in the Face of Crises”).

Celem tego eseju jest ukazanie własnych zaskoczeń, podzielenie się refleksją dotyczącą udziału w międzynarodowych konferencjach socjologicznych. Konferencje akademickie należy postrzegać jako istotne narzędzia wywierania wpływu naukowego i społecznego (Haus, 2020). Chociaż przydatność konferencji naukowych była (i nadal jest) kwestionowana, „praktykowanie konferencji” (*practice of conferencing*) jest uważane za integralną część kultury akademickiej, która istnieje od XVII wieku. Konferencje są częścią procesu uczenia się, w której młodzi badacze poszerzają swoją wiedzę i kompetencje badawcze, opracowują strategie tworzenia sieci kontaktów, a także nawiązują relacje z innymi badaczami (Haus, 2020). Szczególnie ważnym do podkreślenia jest fakt, że konferencje, w których uczestniczyłem, odbyły się stacjonarnie po dwóch latach lockdownu związanego z pandemią COVID-19.

Badacze John C. Weidman, Darla J. Twale oraz Elizabeth L. Stein (2001) opisali cztery etapy socjalizacji uczestnictwa w konferencjach przez młodych badaczy. W pierwszym etapie (wyprzedzającym) młodzi naukowcy zostali skonfrontowani z nowymi regułami i rolami badacza, a ich działania charakteryzowały się słuchaniem oraz przestrzeganiem tychże zasad i ról.

W drugim (formalnym) i trzecim (nieformalnym) etapie młodzi badacze stali się bardziej zorientowani na realizowanie powierzonych im zadań (m.in. współorganizowanie konferencji), nauczyli się panować nad regułami gry oraz byli bardziej pewni swoich celów zawodowych. W czwartym (osobistym) etapie młodzi badacze zinternalizowali swoją nową rolę badacza. Każdy z badaczy przechodził tę drogę, pamięta swoje pierwsze wystąpienia, pierwsze nieudane wystąpienia, dyskusje w trakcie panelu, jak i te, które odbywają się w kularach. Każdy ma inne doświadczenia, ale to, co łączy badaczy jest byciem częścią społeczności akademickiej.

Zbyszko Melosik (2019) wskazuje, że naukowiec zawsze wchodzi w skład jakiejś społeczności akademickiej. Autor przywołuje pojęcie „niewidzialnego koledżu” (*invisible college*) w kontekście relacji między naukowcami, które mają charakter nieformalny. „Niewidzialne koledże” oparte są w decydującej mierze na osobistych kontaktach i „nieformalnej komunikacji”. Ich istnienie związane jest z „siecią badawczą”, która integruje naukowców posiadających wspólne zainteresowania badawcze. Z jednej strony badacze podkreślają, że członkowie „niewidzialnego koledżu” to w dużej mierze „hierarchiczna elita” w ramach struktury nierówności w danej dyscyplinie. To „koła społeczne”, których członkowie selekcionują swoje towarzystwo, a następnie zamykają drzwi. „Niewidzialny koledż” stanowi w dużej mierze hierarchiczną strukturę, natomiast z drugiej strony można podejść do niego bardziej demokratycznie i nie redukować go do elity – i taka też będzie logika poniższej narracji. Z. Melosik (2019) uznaje, że w skład „niewidzialnego koledżu” wchodzi nie tylko najbardziej uznani naukowcy, posiadający największy „kapitał statusu”. Tworzą go także naukowcy mniej znani, a także takie osoby, jak doktoranci czy asystenci badawczo-dydaktyczni, którzy znajdując się na niższych szczeblach hierarchii w ramach danej dyscypliny wiedzy, zaczynają dopiero karierę naukową. Kryterium przynależności do „niewidzialnego koledżu” byłoby tutaj wspólne pole problemowe i pasja uprawiania nauki w danej dyscyplinie.

Uczestniczenie w Amerykańskim Zjeździe Socjologicznym było pod wieloma względami wielkim wyróżnieniem i niejako możliwością uczestniczenia w „niewidzialnym koledżu”. Po pierwsze, wygłoszenie referatu *Understanding the [in]visible social world of the deafblind people* w panelu „Disability in Society” było okazją do przedstawienia życia społecznego osób głuchoniewidomych w Polsce. W wystąpieniu mogłem ukazać dylematy badawcze, jakich doświadczyłem w związku z prowadzeniem badań z udziałem osób głuchoniewidomych. Włączenie mnie do dyskusji w panelu, nad rzadko poruszonym zagadnieniem głuchoślepoty w badaniach społecznych, było doskonałą okazją do przedstawienia specyfiki funkcjonowania tej grupy

osób z niepełnosprawnościami. Uczestnicząc w polskich konferencjach naukowych, spotykałem (i nadal spotykam) osoby przyjmujące założenia o nieistotności problemów doświadczanych przez osoby głuchoniewidome. Brak kategorii głuchoślepoty w systemie orzekania o niepełnosprawności, likwidacja w 2019 roku Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym (jedynej organizacji pozarządowej zrzeszającej osoby głuchoniewidome w Polsce), sprawia, że osoby nią dotknięte są ukryte/niewidoczne w społeczeństwie (Kasprzak, 2022, s. 109). Szacuje się, że w Polsce żyje 7000–8000 osób głuchoniewidomych. W polskim systemie prawnym głuchoślepotą nie jest orzekana jako oddzielna niepełnosprawność, pomimo faktu, że Parlament Europejski w 2004 roku uznał ją za specyficzny, odrębny rodzaj niepełnosprawności. Badacze rezygnują (z powodów wcześniej wymienionych) z realizacji badań, które dotyczyłyby tychże osób. Po drugie, w trakcie Amerykańskiego Zjazdu Socjologicznego mogłem doświadczyć ogromnego zainteresowania problematyką *deafblind studies*, a także spojrzenia na jednoczesną niepełnosprawność wzroku i słuchu z innego punktu widzenia. Sporo uwagi uczestnicy zjazdu poświęcili tożsamości osób głuchoniewidomych. Pojawiały się pytania, czy ze względu na brak orzecznictwa utożsamiają się bardziej jako osoba z niepełnosprawnością wzroku czy słuchu? Czy osoby głuchoniewidome reprezentują (podobnie jak osoby Głuche) pewnego rodzaju „kulturę głuchoniewidomych”?

Uczestnicząc w Amerykańskim Zjeździe Socjologicznym, miałem do czynienia z tym, co Z. Melosik (2019, s. 26) nazywa „standaryzacją identyfikacji społeczności badawczych”, której punktem wyjścia jest odwoływanie się do tej samej literatury, tych samych „klasyków” (w tym przypadku socjologii), a także budowanie teorii i podejmowanie badań w ramach jasno zdefiniowanego pola badawczego. W referatach wielokrotnie pojawiały się nazwiska twórców społecznego modelu niepełnosprawności (takich jak: Paul Hunt, Michael Oliver, Victor Finkelstein, Colin Barnes, Geof Mercer, Irving Zola), rzadziej odwoływano się do teorii roli chorego Talcotta Parsonsa. O wiele częściej podkreślano uchwalenie ustawy rehabilitacyjnej (Rehabilitation Act) z 1973 roku, nadającej prawa osobom z niepełnosprawnościami, integrującej ich rozproszone organizacje i tworzącej podstawy amerykańskiej wersji społecznego modelu niepełnosprawności – jako modelu mniejszości (Twardowski, 2018, s. 102). W trakcie Zjazdu podkreślano silną tożsamość z *disability studies*, szczególnie zwracano uwagę na społeczny aktywizm i emancypację osób z niepełnosprawnościami w badaniach społecznych. Po raz pierwszy mogłem spotkać się i porozmawiać z osobami, które tworzyły amerykańską wersję społecznego modelu niepełnosprawności. Mogłem wejść w interakcję,

podzielić się swoimi przemyśleniami, tak bardzo odmiennymi od tych, które mają amerykańscy badacze *disability studies*. Pozazdrościłem im, pomyślałem sobie – zróbmy to u Nas! Natomiast pamiętam, jak na jednym ze spotkań młodych badaczy, organizowanych w ramach sekcji socjologii niepełnosprawności PTS, rozmawialiśmy, że nie da się „skopiować” amerykańskich czy brytyjskich rozwiązań w zakresie dostępności dla osób z niepełnosprawnościami. Dlaczego? Każde z tych państw ma inne doświadczenia. Stany Zjednoczone czy Wielka Brytania mogły rozwijać idee państwa opiekuńczego, natomiast w Polsce istniały trochę inne warunki społeczno-polityczne.

Sporym, ale i pozytywnym zaskoczeniem było wejście prelegenta w bezpośredni kontakt ze słuchaczami, zadawanie im otwartych pytań w trakcie wystąpienia. Niestety, często na krajowych konferencjach prelegent wchodzi w kontakt jedynie z kartką, bardzo często nie podnosząc wzroku, bojąc się pomyłki. Prelegent „bez kartki” traktowany jest mniej poważnie, często jako błazen robiący sztuczne show. Podobało mi się rozwiązanie przyjęte w trakcie Zjazdu, że każdy uczestnik zobowiązany był do przygotowania 2–3 stron streszczenia (co ważne w punktach) referatu. Dzięki temu każdy mógł śledzić tok wypowiedzi referującego, a on sam mógł się do tych punktów odwoływać i tym samym pozostawać w kontakcie z uczestnikami Zjazdu. Można też było – już po przedstawionym referacie – odnieść się do konkretnego punktu. Poprosić o wyjaśnienie, czy szersze omówienie problematyki.

Natomiast uczestnicząc w XIV Zjeździe Litewskiego Towarzystwa Socjologicznego, zwróciłem uwagę na wyeksponowaną „centralność dyscypliny naukowej” – w tym przypadku socjologii. Skoncentrowano się na historii socjologii litewskiej, jej początkach, genezie, a także jej twórcach. Specjalnie poświęcono temu jeden panel. Zjazd zorganizowany został przez Wydział Nauk Społecznych, Humanistycznych i Sztuki Uniwersytetu Technicznego w Kownie i adresowany był przede wszystkim do socjologicznych ośrodków naukowych na Litwie. Zjazd miał charakter jubileuszowy, gdyż 16 lutego 2022 minęło 100 lat od uroczystego otwarcia pierwszej litewskiej uczelni wyższej – Uniwersytetu Litewskiego w Kownie (obecnie Uniwersytet Witolda w Kownie). Pomimo że była to konferencja międzynarodowa, większość paneli odbywała się w języku litewskim. Nie znając języka litewskiego, mogłem się tylko domyślać, co prezentują prelegenci. Ostatni panel „Crises, Identities and Universities” odbył się w języku angielskim. Przedstawiłem referat *Deaf-blind studies: a new sociological Research perspective? The dialogue between the university and deafblind people*, w którym odniosłem się do nowej propozycji „studiów o głuchoślepcie”. Po raz pierwszy spotkałem się z sytuacją, że uczestnicy panelu (a także uczestnicy bierni) przeczytali abstrakty wystąpień.

Byli po prostu przygotowani – przecież nie musieli... I tutaj wielkie zdziwienie, bo ile razy na konferencjach naukowych trudno jest usłyszeć dyskusji lub jest ona raczej ograniczona do minimum i często jeszcze skracana. Na litewskim Zjeździe było inaczej. Dyskusja była ożywiona, a ja miałem wrażenie, że to bardziej warsztaty. Moderator aktywnie uczestniczył w panelu, zachęcając do wypowiedzi innych uczestników, choć trzeba podkreślić, że nawet bez zachęcania byliby zaangażowani – przecież po coś przeczytali te abstrakty... Kiedy zacząłem omawiać kwestie definicyjne „osoby głuchoniewidomej” (omawiać model medyczny i społeczny), okazało się, że na sali wszyscy orientują się, jak w literaturze przedmiotu definiowana jest głuchosłota. A zatem połowa mojego wystąpienia (i przygotowywania się) była niepotrzebna. Były to osoby przygotowane, zaangażowane i zainteresowane szerszym obszarem *deafblind studies*.

Konferencje naukowe, w których brałem udział, były nie tylko doskonałą okazją do wymiany poglądów naukowych, forum do przedstawiania wyników badań oraz koncepcji planów badawczych, lecz także miały wymiar interpersonalny. Dzięki tym zjazdom możliwe było nawiązanie wartościowych kontaktów z przedstawicielami znaczących ośrodków naukowych, szczególnie w zakresie socjologii, co przy tego typu spotkaniach naukowych stanowi wartość dodaną dla samej postaci naukowca, jak też i jego macierzystej uczelni. Owe kontakty stanowią bardzo dobry punkt wyjścia dla współpracy na szczeblu zarówno lokalnym, jak i międzynarodowym, a w szczególności pod kątem projektów badawczych, wizyt studyjnych, staży, wykładów gościnnych. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że i kolejne edycje tychże konferencji, jak i innych, będą na podobnie wysokim poziomie.

#### **BIBLIOGRAFIA**

- Haus, K. (2020). What are the social and scientific benefits of participating of academic conferences? Insights from a survey among doctoral students and postdocs in Germany. *Research Evaluation*, 30(1), 1–12.
- Kasprzak, T. (2022). Wyzwania i trudności w prowadzeniu badań z osobami głuchoniewidomymi. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, XVIII(3), 106–119. doi.org/10.18778/1733-8069.18.3.06
- Melosik, Z. (2019). *Pasja i tożsamość naukowca. O władzy i wolności umysłu*. Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Twardowski, A. (2018). Społeczny model niepełnosprawności – analiza krytyczna. *Studia Edukacyjne*, 48, 97–114.
- Weidman, J.C., Twale, D.J., Stein, E.L. (2001). *Socialization of Graduate Professional Students in Higher Education*. JoseyBas.